

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w kw. miesięcznie 1,50 zł z odnośnym przeliczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozataryfowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Bernarda opata  
Sobota Joanny Franciszki  
Niedziela Sława bł.

Dziś wschód słońca o godz. 4.51 zach. 7.15  
Jutro : 4.53 - 7.11  
Dziś : księżyc : 5.34 - 12.20

Nr. 96

Wąbrzeźno, sobota 21 sierpnia 1926 r.

Rok VI

## Zmierzch czerwonego caratu.

Kryzys obecnych rządów w Rosji bolszewickiej — jeżeli nie ma jeszcze cech katastrofy ostatecznej — to w każdym razie poważnie się odbija na tej ewolucji jaką przeżywa dziś komunizm międzynarodowy i swoisty bolszewizm rosyjski, wyzwalający się coraz to więcej z pod wpływów żydowsko-niemieckich.

Zródłem ostatnich walk i nieporozumień nie są bynajmniej względy polityczne ani osobiste jak myśli bardzo wielu domorosłych polityków nie znających ani stosunków ani ducha rosyjskiego. Właściwą przyczyną rozkładu są w tym wypadku poważne niedomagania gospodarczo-finansowe i ten straszny chaos biegu rzeczywistości w jakim znalazł się komunizm w chwilach swej realizacji. Sytuację tą dobrze scharakteryzował Dzierżyński — na długo jeszcze przed ostatecznym krachem doby obecnej.

— „Wyczerpaliśmy kapitał zakładowy który nam się dostał od burżuazji — mówi ten największy fanatyk komunizmu, który nie wahał się w imię swej idei unurzać Rosję w morzu krwi niewinnej. I dalej mówi Dzierżyński: — „Wyczerpaliśmy nasz zapas kwalifikowanej siły roboczej i personelu technicznego. Odezwaliśmy katastrofalny głód towarów. Zarobki robotnicze są dziś niższe od skali przedwojennej! Cały ciężar rewolucji i wojny cywilnej spoczywa na barkach robotniczo-włóścińskich — w zamian za co nie możemy im dać nic zupełnie gdyż sami stanęliśmy na skraju przepaści! Tutaj następuje iście dantejski opis chaosu i nadużyć leniwa i bezmyślności — niedołęstwa i kradzieży — jakich terenem stała się Rosja dzisiejsza. Po fabrykach widać się bez pracy całe dziesiątki i setki robotników, zaangażowanych bez sensu i bez celu pod wpływem hasła rozszerzenia produkcji, co było tylko ideową fikcją nieziszczalną w praktyce i w rzeczywistości. We wszystkich innych gałęziach gospodarki i rządów sowieckich dzieje się zupełnie to samo. Jakaż więc w tego rodzaju warunkach można się ludzi, że bolszewizm przetrwa to wszystko — i doprowadzi wreszcie do wprowadzenia w życie swego programowego ogólnego dobrobytu?”

Tak mówił Dzierżyński — i mówił prawdę. A że takich „prawd” zdarzyło mu się wypowiedzieć więcej i to w sposób nieco ostrzejszy z wymienieniem nazwisk winowajców obecnego stanu rzeczy — przeto nie dziwnego, że postarano się niewygodnego „prawdomówcę”, unieszkodliwić raz na zawsze.

Ale to nie powstrzymało katastrofy, nawet przeciwnie przyspieszyło jej wybuch! I oto obecnie jesteśmy świadkami walki, jaką rozpoczęła śmierć Lenina — a która dzisiaj przybrała formy ostrzejsze — zagrażając nowym przewrotem — kto wie czy nie krwawszym od bolszewizmu z roku 1917.

Rozłam w partji komunistycznej który nastąpił z chwilą pierwszego zesłania Trockiego na Krym — dzisiaj zatoczył znacznie poważniej-

sze kręgi. Dawni antagoniści Trockiego: — Zinowjew, Stalin i Bucharin — zmienili nieco swe role i z prześladowców Trockiego stali się prześladowcami — Zinowjewa. Rozpętała się walka o władzę walka tem straszniejsza, że tocząca się na trupie Rosji — i że u stóp walczących otwiera się przepaść, której oni nie widzą a w którą niechybnie zapadną się wszyscy razem!

Zasadą Zinowjewa — który jest ślepym wyznawcą zasad Lenina i chodzącą encyklopedją jego pism — jest — Rewolucja wszechświatowa ku której należy zdaniem jego dążyć za wszelką cenę, wyteżając wszystkie rozporządzalne siły i środki. Rosja twierdzi Zinowjew — jako kraj i jako ojczyzna — nie istnieje; jest ona tylko podstawą, i źródłem — z którego musi się zrodzić — orkan powszechnej rewolucji świata.

Przeciwnicy jego — ze Stalinem i Bucharinem na czele przyznają wprawdzie, że ostatecznym celem systemu sowieckiego jest zręwolucjonizowanie całego świata — jednakże usiłują utworzyć drogę do ostatecznego zwycięstwa swojej mrzonki — przez ugruntowanie własnego kraju na zdrowej podstawie ekonomicznej. Tak przynajmniej tłumaczą swe postępowanie.

W rzeczywistości jednak po cichu każdy z nich przyznaje, że system gospodarki sowieckiej zbankrutował ostatecznie — i że jedynym źródłem ratunku dla Rosji jest dzisiaj wyzbycie się wszelkich marzeń rewolucyjnych — i wstąpienie na drogę ustępstw i kompromisów! Na tem tle właśnie doszło do rozłamu w łonie sfer rządzących przez co pogłębiły się zasadnicze różnice przekonań trzech dotychczasowych odłamów partji komunistycznej. W chwili obecnej rzecz przedstawia się w sposób następujący: Rząd i jego adherenci reprezentują t. zw. grupę umiarkowaną. Zinowjew grupę skrajną — zaś nowi liderzy sowieccy są przedstawicielami nacjonalistyczno-patriotycznych ideałów w bolszewizmie pod hasłem usunięcia wpływów obcych żydowsko-niemieckich z partji. Na razie walczą tylko dwie pierwsze grupy — trzecia zaś czeka odpowiedniego momentu do ujęcia władzy w swoje ręce — od czasu do czasu pomagając jednak rządowi w jego poczynaniach.

Jeśli w najbliższym czasie sytuacja nie ulegnie zmianie — wówczas rząd będzie zmuszony kosztem różnych ustępstw poszukać sobie sojuszników pomiędzy tymi „nacionalistami” — co wprowadzić może do systemu rządów szereg różnych zmian radykalnych, które w przyszłości nadadzą z gruntu odmienny charakter stosunkom międzynarodowym. Zanim to jednak nastąpi rewolucjonista Zinowjewem na czele zdołali do tego stopnia opanować i wzburzyć umysły niektórych oddziałów wojskowych że walka z nimi może przybrać bardzo krwawy obrót.

W każdym bądź razie Rosja stoi dziś w przededniu wiekopomych wypadków i zmian których los ostateczny dziś jeszcze przewidzieć się nie da.

J. K.

Po ukończeniu tej czynności listy zostaną przedłożone panu Prezydentowi do indywidualnego ulaskawienia.

### Nieszczęście samochodowe.

Bydgoszcz. W dniu 17 bm. między godziną 3-cią a 4-tą popoł. wydarzyła się na szosie Inowrocław — Strzelno ciężka katastrofa samochodowa, w wyniku której jedna osoba poniosła natychmiastową śmierć, inne zaś doznały ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Powodem wypadku było pęknięcie opony i przewrócenie się samochodu, który ciężarem swym przygniótł jadących do sterty kamieni, leżących na szosie.

### Katastrofa górnicza.

Katowice. W dniu 16 bm. wieczorem w szybach Richtera usunęły się kamienie na komorę, w której pracowało ośmiu górników, którzy zostali zasypani. Roboty ratownicze podjęte natychmiast pod kierownictwem sztygara Leonarda doprowadziły narazie do wydobywania jednego ciężko rannego i jednego lekko rannego oraz zwłoki dwóch zabitych górników. Sztygar Leonard uległ w czasie roboty ratowniczej ciężkim obrażeniom.

### Sensacyjne włamanie w Warszawie.

Warszawa. Do mieszkania znanego kupca warszawskiego Alfreda Świecy, znajdującego się przy ul. Zielnej, włamali się w sobotę niewyśledzeni dotąd warszawscy mistrze wytrycha, którzy zdołali ogromną kasę ogniotrwałą rozpruć i zrabować z niej kilkanaście tysięcy złotych.

Olbrzymie ilości akcyj i papierów wartościowych oraz kilkanaście tysięcy banknotów cesarskich rubli i marek niemieckich pozostały zamknięte. Zrabowano natomiast dwie wspaniałe gronostajowe etole i jedną nurkową.

Sam fakt włamania nie jest sensacyjny, sensację stanowi raczej sposób dokonania go. Kasiarze operowali bowiem w domu Świecy przed dwa dni, urządzali sobie w nim libację z wódki i winem. Zmienili przytem brudną bieliznę na czystą i korzystali z wygodnie urządzonego posłania na ziemi. W swej precyzyjnej robocie używali rękawiczek, by żaden ślad nie pozostał na dotykanych przedmiotach.

Kupiec Świeca bawi obecnie na lotnisku w Świdrze i w mieszkaniu zostawił dwóch urzędników, którzy w sobotę właśnie wyjechali na jego wezwanie do Świdra, by mu przedłożyły sprawozdanie z jego interesów, z czego skorzystali włamywacze.

### Rewizje i aresztowania w redakcji „Gazety Bydgoskiej”

Bydgoszcz. Z powodu artykułu „Gazety Bydgoskiej” prostującego niektóre wiadomości, jakie się ukazały w prasie miejscowej w sprawie afery Banku Dyskontowego w Bydgoszczy, prowadzący dochodzenie w tej sprawie sędzia śledczy Bromirski, zarządził w dniu wczorajszym w lokalu Drukarni Narodowej, w której drukuje się „Gazeta Bydgoska” przeprowadzenie rewizji, jako też przymusowe przyprowadzenie przy pomocy policyj autorów artykułu redaktora Fiedlera i redaktora odpowiedzialnego Malyszę. Rewizja trwała około godziny. W wyniku zarządzenia sędziego śledczego, przytrzymano w areszcie obu redaktorów pod zarzutem popełnienia w zbrodni do godziny 18-ej wieczorem. poczem nastąpiło ich zwolnienie. Redakcja „Gazety Bydgoskiej” wystosowała do Sądu Apelacyjnego, jako też do ministerstwa sprawiedliwości żądanie z powodu postępowania sędziego śledczego, którego zarządzenia wywołały zrozumiałe poruszenie.

### Belgia sprzedaje Niemcom obszary uzyskane przez wojnę.

#### Protest Francji.

Paryż. Donoszą nam, że Belgja ma zamiar odstąpić Niemcom tereny uzyskane przy zawarciu pokoju: Eupen i Malmedy w związku z czem rząd francuski zamierza wystąpić z protestem przeciw tym zamiarom Pertinax twierdzi w „Eho de Paris” iż odpowiedni układ między Belgją a Niemcami jest faktem dokonany. Jednocześnie wyraża on pewność, że rząd francuski podjął stosowne kroki w Brukseli.

W kołach rządowych paryskich potwierdzono wiadomość o proteście rządu Francuskiego przeciwem wskazywano, iż Francja uważa, iż krok rządu belgijskiego wytworzył niezwykle poważną sytuację.

### Amnestji nie będzie.

Prezydent Państwa ma prawo indywidualnego ulaskawienia więźniów.

Warszawa. Wobec krążących wieści o mającej nastąpić amnestji ze sfer miarodajnych wyjaśniają że prawnie ogłoszenie amnestji jest niemożliwe bez porozumienia się z Sejmem, który odpowiedzialną decyzję powziąć może. To też obecnie są sporządzane listy więźniów politycznych, którzy karę swą częściowo już odsiedzieli oraz tych, którzy przestępstwo popełnili w czasie wojny lub brali udział w rozruchach w roku 1923.

## Cud na Jasnej Górze.

Uroczystość Walebowzięcia N. Marij Panny. — Nabożeństwo dziękczynne w rocznicę Cudu nad Wisłą. — Cudowne uzdrowienie paralityka.

Częstochowa. Na uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej do Bazyliki Jasnogórskiej ściągnęły nieprzeliczone tłumy osób — ze wszystkich stron Rzeczypospolitej — aby dorocznym zwyczajem złożyć hołd swój u stóp Królowej Nieba. Z powodu natłoku O. O. Paulini udzielali komunji 4-tej na wałach. W wigilję uroczystości odprawione zostały liczne — msze 4-te przez zakonników i przybyłe z kompanjami duchowieństwo świeckie.

W dniu uroczystym — sumę odprawił ks. prałat Blizinski z Lisewa — zaś kazanie wygłosił Ojciec Pius hr. Przeździecki.

W tymże dniu przed t. zw. Szczytem odprawił również mszę świętą ks. Wyrzykowski z Czerniakowa. Uroczystości zostały zakończone solennymi nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

W czasie tych uroczystości — zaszedł w kaplicy Matki Boskiej znamienity fakt, mający wszelkie cechy i znamiona cudownego uzdrowienia chorego.

Otóż wśród innych paników przybył na Jasną Górę z kompanją z Grodziska Mazowieckiego

go — niejaki Michał Michalik 25 letni inwalida sparaliżowany na lewą rękę i lewą nogę, który absolutnie nie mógł chodzić o własnych siłach tak że, do wagonu musiano go wnosić na rękach.

Ten to właśnie nieszczęśliwy doznał w d. 14 bm. w czasie mszy świętej nadzwyczajnej Łaski Bożej.

Modląc się w kaplicy w czasie Mszy 4-tej — młodzieniec uczuł nagle, że sparaliżowane członki gwałtownie napływają mu krwią i odzyskują pierwotną władzę. Jakoż istotnie po chwili odrzuciwszy kij — na którym się opierał — dotychczasowy paralytyk wstał — z klęzek i o własnych siłach nie wspomagany przez nikogo — wyszedł z kościoła w towarzystwie rozentuzjzmowanych tłumów — władając zupełnie dobrze, zarówno ręką jak i nogą.

O cudownem uleczeniu młodzieńca O. O. Paulini sporządzili specjalny akt podpisany przez prowadzącego kompanję grodziską ks. Malewskiego oraz przez całe grono znajomych i towarzyszy uzdrowionego. Wdrożono również badanie, mające na celu ustalenie faktów i okoliczności towarzyszących cudownemu uzdrowieniu.

### Gott, strafe England.

Londyn. Reuter donosi z Wiesbaden, że tłum obrzucił kamieniami oficerów angielskich w chwili, gdy przejeżdżali samochodem przez przedmieście. Policja podjęła śledztwo w tej sprawie.

### Niemcy nie otrzymali jeszcze zaproszenia.

Berlin. Prasa stwierdza, że Niemcy nie otrzymały dotąd zaproszenia do wzięcia udziału w pracach komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi Narodów. „Deutsche Diplomatische Korrespondenz“ donosi, że o ile Niemcy otrzymają tego rodzaju zaproszenie, to delegacja będzie stała na stanowisku pierwszych wniosków komisji. Jeśli jedno czy drugie mocarstwo będzie usiłowało otrzymać koncesję, przekraczającą ramy, nakreślone przez komisję dla rekonstrukcji — to ma wprawdzie do tego prawo, napotka jednak na opór ze strony wszystkich członków Rady Ligi Narodów. „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ ostrzega opinię niemiecką przed tendencyjnymi pogłoskami.

### Trzęsienie ziemi

#### w Sycylii i południowych Włoszech.

Rzym. Z Messyny i Kalabrii donoszą o nowym trzęsieniu ziemi. Tym razem trzęsienie ziemi miało lekki przebieg i wyrządziło nieznaczne straty.

### Pobicie dyrektora gimnazjum.

W Sądzie Apelacyjnym rozważano proces ucznia 8 ej klasy państwowego Gimnazjum w Kielcach Józefa Łabęckiego, który w szkole pobił dyrektora p. Białohelowskiego.

Sąd Okręgowy skazał ucznia na 6 dni aresztu domowego, sąd drugiej instancji przychylił się wszakże do skargi urzędu protokuratorskiego i skazał go na miesiąc bezwzględnej więzienia.



(Na plaży) trudna pozycja do wykonania.

### Zażalenie Niemców przeciwko Francji.

Berlin. Przedstawiciele stronnictw zagłębia Saar wnieśli do Rady Ligi Narodów zażalenie na zbyt wielki wpływ rządu francuskiego na władze miejscowe, z rzekomą szkodą dla kraju.

## O zatruciu grzybami.

Dość często donoszą gazety o zatruciu grzybami, zwłaszcza na wiosnę, gdy się pojawiają pierwsze grzyby: smardze i piestrzenice, i na przebiegu lata w jesień, gdy nastają „żniwa grzybne“. Ponieważ te konotatki powtarzają się regularnie co rok, należy wnioskować o wielkiej nieświadomości, nieoględności lub nawet wprost zbrodniczej lekkomyślności w używaniu grzybów. Dlatego okazuje się koniecznym, częściej przedstawić powody tego zatrucia, oraz wskazać, jak można się od zatrucia uchronić.

Zatrucia powodują a) grzyby trujące, b) grzyby jadalne, nieumiejętnie użyte.

#### A. Zatrucia przez grzyby trujące.

Ilość gatunków grzybów trujących jest stosunkowo mała. Na 100 do 150 gatunków grzybów jadalnych, rosnących na naszych polach, łąkach i w lasach, przypada niespełna 10 gatunków grzybów trujących i kilka gatunków tak zwanych podejrzanych, t. j. grzybów, w których nie stwierdzono jeszcze wystarczająco, że posiadają rzeczywiste truczyny. Do bezsprzecznie trujących należą: 1. Muchomór żółtawy, 2. Muchomór biały, 3. Muchomór zielony, 4. Muchomór czerwony czyli zwyczajny, 5. Serowiadka mierzliwa, 6. Grzyb szatański, 7. Tegoskór (Purchawka) kartoflak. Do pospolitszych podejrzanych należą przede wszystkim: Rydz koński czyli welnik i Bedka wiązkowa.

Najsilniejsze truczyny zawierają Muchomor żółtawy, biały i zielony. Po zatruciu temi grzybami następuje po długich i ciężkich cierpieniach zwykle śmierć. Pomoc lekarska jest tu prawie niemożliwa, ponieważ pierwsze oznaki zatrucia pojawiają się dopiero po dłuższym czasie (po 6 do 15 godzin), a przez ten czas znaczna część truczyny przeszła już w ogólny obieg krwi i zatrzała cały organizm. Około 80 proc. wszystkich wypadków śmiertelnych zatrucia grzybami trującymi mają za przyczynę spożycie tych muchomorów.

Zatrucie grzybami trującymi polega tylko po części na zupełnej nieznajomości tych grzy-

bów, na tem, że grzyby zbierają ludzie, nieznający wogóle żadnych grzybów, a taką wprost zbrodniczą lekkomyślność przypłacają potem chorobą lub nawet śmiercią. Częściej zachodzi tu inny powód, mianowicie zastosowanie reguł, chroniących niby nieomylnie przed zatruciem. Reguły te są wprawdzie przestarzałe, ale mimo to błędne. Według tych reguł grzyb nie jest trujący, o ile przy przełamaniu nie zmieni swej barwy lub nie wydziela mleczystego soku, nie posiada ostrego smaku lub nie miłego zapachu, nie czerni przy gotowaniu cebuli lub jakiego srebrnego przedmiotu. Właściwości te posiadają niektóre grzyby trujące, ale i też bardzo dobre grzyby jadalne. Nie znając więc grzybów, zbiera się wszystko, co tylko pod rękę „wlezie“, a przy gotowaniu zważa się na cebule, czy się nie czerni, a ponieważ to się rzadko kiedy zdarzy, zjada się spokojnie i te niby nietrujące grzyby, a potem jako skutek tej lekkomyślności — choroba i wyrzekanie na te „paskudne“ grzyby. Gotowanie nie niszczy zawsze truczyny, a i popijanie słodkiego mleka po spożyciu grzybów nie uchroni od zatrucia, jeżeli w stawie były grzyby trujące. Istnieje jednak jedna, zupełnie niezawodna reguła, a mianowicie: „Zapoznaj się dokładnie z grzybami trującymi i nie używaj ich!“

#### B. Zatrucia grzybami jadalnymi.

Bardzo często — a może nawet najczęściej — powstają zatrucia przez nieumiejętne obchodzenie się z grzybami jadalnymi. Grzyby jadalne, zbierane podczas deszczu lub bezpośrednio po deszczu, są przepelnione wodą (jak gąbki), a ponieważ posiadają dużo ciałek białkowych, przechodzą bardzo prędko w stan zgnilizny, tworzą w sobie truczyny i mogą spowodować silne zaburzenia organizmu ludzkiego — zupełnie tak, jak zgniłe ryby, mięso i t. p. z tego samego powodu nie należy też grzybów długo moczyć, aby się „odwieżyły“. Stare grzyby, które przez swą objętość tak zachęcają do wzięcia, nie nadają się do jedzenia, ponieważ już „na pniu“ przechodzą w zgniliznę. Nie należy także zbierać „robaczych“ grzybów, gdyż w wygryzionych chodnikach owadów mieszczą



Pałac Belwederski — dawna i obecna siedziba marsz Piłsudskiego — słynny z krwawych walk bratobójczych jakie się toczyły o zdobycie go w d. 13 i 14 maja r. b

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 20 sierpnia 1926 r.

— Ostatni termin zapisywania prenumery Głosu Wąbrzeskiego przemija. Kto w tym miesiącu nie zapisze sobie naszego pisma — ten nie otrzyma bezpłatnej premii, jaką dodajemy naszym abonentom, za kwartał bieżący. Premję tą rozesłaliśmy do wszystkich prenumeratorów w miesiącu wrześniu. Będzie to część I-sza Słownika Wyrazów Obcych.

niezbędnego dla każdego polaka który czytuje gazety i pisma.

Jesteśmy pewni, że wszyscy nasi dotychczasowi abonenci pospieszą również i w tym miesiącu zabezpieczyć sobie regularną wysyłkę naszej Gazety.

Sądymy również, że ci wszyscy, którzy lekceważyli sobie znaczenie gazet zrozumieją na koniec, że bez gazety życie człowieka inteligentnego staje się czerze i puste! Bo czy to w kwestji podatków czy wydarzeń światowych czy też w kwestji życia społecznego — jedynym informatorem jest dobra gazeta! Nie lekceważcie więc sobie terminów podpisywania abonamentu i spieszcie zadość uczynić temu obowiązкови człowieka inteligentnego i rozumnego.

— Odezwa podoficerów rezerwy. Podoficerowie Rezerwy miasta Wąbrzeźna i okolicy! Istniejąca od przeszło dwóch lat placówka Związku Podoficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie nie mogła dotąd rozwinąć się do wysokości poziomu wymaganego a to wyłącznie z powodu braku umiętnego kierownictwa czołującego.

Stan taki nadal trwać nie może, tem więcej, że my Podoficerowie Rezerwy, jako wychowawcy szerokich mas w przysposobieniu wojskowem nie możemy nadal tolerować beczynności w tak ważnej dziedzinie naszego życia państwowego.

Z tego powodu zwołuje komisja Reorganizacyjna Kola Związku Podoficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie zebranie reorganizacyjne na dzień 21 sierpnia tj. w sobotę b. tygodnia wieczorem.

się często zdrowiu szkodliwe pleśnie. Wszystkie grzyby, nawet młode i zupełnie zdrowe, należy jak najrychlej dokładnie oczyścić, aby nczęści trujących roślin nie dostały się do strawy. Przez dłuższe, a do tego nieodpowiednie przechowanie tak surowe jak i gotowane grzyby przechodzą bardzo prędko w stan zgnilizny i mogą szkodzić zdrowiu. Zatrucia powstają także przez suszone grzyby jadalne. Niektóre grzyby, np. smardze i piestrzenie, w czasie długotrwałych upałów „ususzają się już na pniu“, a gdy potem dobrze zmokną, „odświeżają się“, mają wygląd świeżych, ale kryją w sobie różne szkodniki i nie nadają się do jedzenia. Niesumienni handlarze, nie mogąc się pozbyć wnet swego towaru, a nie chcąc się narazić na znaczne straty, suszą zapleśniałe smardze i piestrzenice, mieszają je ze zdrowymi i sprzedają je jako „dobre“. Przed użyciem należy się dokładnie przekonać, czy wszystkie nadają się do jedzenia, a to przez włożenie do gorącej wody i wyszukanie miejsc zgnilych.

Oznaki zatrucia grzybami są rozmaite, odpowiednio do gatunku i ilości spożytych grzybów, oraz do organizmu spożywcy. Pierwsze oznaki pojawiają się zwykle w niedługim czasie po jedzeniu, a mianowicie: drapanie w krtni, ból brzucha, zawroty, wymioty, rozwolnienie i t. p. Zaraz przy pierwszych oznakach należy się starać o rozcieńczenie spożytego pokarmu, a przez to i truczyny, przez obfite picie wody, dalej opróżnienie żołądka przez wymioty i rozwolnienie, przedewszystkiem jednak zaraz wystarać się o pomoc lekarską, bo każde opóźnienie może mieć bardzo smutne skutki.

Obawa przed zatruciem grzybami nie powinna odstraszać od jedzenia grzybów, lecz przeciwnie zachęcać do dokładnego poznania, przynajmniej tych niewielu trujących gatunków, aby można korzystać z tego tak hojnego daru Bożego, bo jadalnych grzybów jest dużo, a dużo także takich gatunków, które łatwo się pozna jako dobre, jako jadalne

Antoni Tadeuszewski.

## Nieprawdopodobne — a jednak prawdziwe.

Święcona woda i świeca kościelna — jako uniwersalny środek przeciwko złodziejom. — Bezgraniczna naiwność. — Przez zabobon — omal nie poszli za kraty.

Wąbrzeźno. Oryginalny wypadek miał miejsce przed paru dniami w naszym mieście — dowodzący, że nie do każdego mózgu trafiło światło nauki i że średniowieczny zabobon gdzieś jeszcze święci swe tryumfy.

Otoż — stwierdziwszy okradzenie cudownej figury Matki Boskiej w naszym kościele — ks. proboszcz Zakryś przypomniał sobie, że w dniu kiedy przypuszczalnie świętokradztwo zostało popełnione — zauważył trzech podejrzanych osobników, kręcących się dłuższy czas koło kościoła. Na zapytanie czego sobie życzą jeden z nich odpowiedział że został okradziony i obecnie pragnie, aby ksiądz odprawił mszę świętą na intencję wykrycia złodzieja. Oczywiście ks. proboszcz kazał wszystkim trzem jegomościom pójść do domu — co ci niby to uczynili — jednakże w pół godziny później znaleźli się znowu w kościele.

Ta uporczywość oryginalnej trójki wydała się ks. proboszczowi mocno podejrzana — to też stwierdziwszy na drugi dzień świętokradztwo w kościele — natychmiast zawiadomił o swoich podejrzeniach policję, która przeprowadziwszy śledztwo — i przycisnąwszy owych trzech tajemniczych jegomościów — stwierdziła co następuje: Pewien trzydziesto kilkoletni obywatel tutejszy, przybyły niedawno z Małopolski — został przed paroma dniami okradziony z poważnej kwoty pieniędzy. Z troski swej — zwierzył się on swemu znajomemu również małopolaninowi, który przepisał mu następującą receptę na wykrycie złodzieja: „Musisz wziąć święconej wody i kawałek świecy kościelnej z ołtarza — poczem naskrobawszy stearyny z tej świecy do naczynia z wodą święconą zagotować wszystko razem.

Wówczas w obłokach pary, jaka przy gotowaniu ulatniać się zaczęła — zobaczysz wyraźny wizerunek złodzieja. Jeśli zaś to nie nastąpi — to bądź pewny, że złodziej w tej chwili zapala gwałtowną chęcią zwrócenia skradzionych pieniędzy — a jeśli i tego nie uczyni —

wtedy czeka go pewna śmierć. I w chwili, gdy woda wszystka wyparuje — złodziej zacznie konać aż w końcu zamrze ze zgrzyoty”.

Recepta powyższa mocno się widać spodobała okradzionemu, gdyż niewiele myśląc — postanowił natychmiast udać się na zdobycie święconej wody i kawałka świecy z ołtarza — w czym ofiarował mu się do pomocy osobiście sam receptodawca. Niestety sztuka okazała się trudniejszą do wykonania, niż do pomyslenia. Zaraz na wstępie cała trójka (gdyż po drodze przyłączył się do nich trzeci „ciekawski”) natknęła się na księdza proboszcza — i zmuszona została do odwrotu. Nie dając jednak za wygraną — po kilkakrotnych „odwrotach” udało im się nakonec zdrapać z ołtarza odrobinę stearyny i nabrać trochę wody święconej do butelki poczem zadwołeni ze „zwycięstwa” trzej „czarodzieje” opuścili progi kościoła. Jakież jednak było ich zdumienie — gdy nagle i niespodzianie zjawia się u nich policja — aresztując wszystkich trzech pod zarzutem... popełnienia świętokradztwa. Czując, że się inaczej nie uratują trzej „czarodzieje” ze łzami wstyd w oczach przyznali się do swoich tajemniczych i zabobonnych praktyk — przyczem słuchający tych zeznań policjanci aż się zataczali ze śmiechu. Butelkę ze stearyną i święconą wodą znaleziono przy „winowajcach” — co ostatecznie już rozwiązało wszelkie podejrzenia policji.

Rzecz prosta, że całą trójkę natychmiast zwolniono — ale nauką, jaką otrzymali odbierze im pewnie na długo ochotę do wszelkiego rodzaju „czarodziejstw” i zabobonów.

Fakt powyższy jest najlepszym dowodem do jakiego stopnia dojść może ludzka ciemnota: Zabobon kwitnie wśród ludu — jak za najlepszych czasów średniowiecza. Wierzyć by się nie chciało że coś podobnego może jeszcze istnieć — a jednak fakt jest faktem! „Naiwność ludzka jest bez granic!!!”

o godz. 20-tej (8-mej) w hotelu pod „Białym Orłem”, na które niniejszem zapraszamy wszystkich Podoficerów Rezerwy, tak członków tutejszego Kola jak i wszystkich dotąd niezaręczonych.

Niech przez wybór nowych i umiejętnych sterników, oraz współpracę wszystkich kolegów Podoficerów Rezerwy dojdzie nasza miejscowa placówka tak potężnej organizacji do pewnego rozkwitu a tem wykaże, że Podoficerowie Rezerwy, rozumiejąc potrzebę chwili, umieją pracować na niwie społecznej dla dobra kraju ku utrwaleniu jego wolności i niepodległości.

Z koleżeńskim pozdrowieniem „Jedność”.  
Komisja Reorganizacyjna  
Kola Związku Podoficerów Rez. w Wąbrzeźnie.

— **Zniesienie zakazu** Jak wiadomo — dotychczasowe zarządzenie z Magistratu zabraniało spuszczenia psów z uwięzi i przepędzania bydła przez nasze miasto. Przyczyną tych obstrzeżeń — była grasująca wśród bydła rącznicęgo w naszym mieście — przyszczyca. Obecnie zaraza ta wygasła zupełnie — wobec czego Magistrat zawiadamia, że dotychczasowe zakazy ulegają anulacji — i że zarówno przepędzanie bydła przez miasto jako też i spuszczenie psów z uwięzi jest dozwolone.

— **Z zebrania monarchistów.** W poniedziałek d. 16 bm. odbyło się w naszym mieście w sali p. Kaczyńskiego — drugie z kolei inauguracyjne zebranie monarchistów. Zebranie zagał delegat Poznańskiej Organizacji Monarchistycznej — p. Dąbrowski — wygłaszając referat i udzielając objaśnień tych samych, co i na pierwszym zebraniu.

Następnie zabierali głos pp. inżynier Drzymuchowski z Wąbrzeźna, pan Jerzykowski, obywatel ziemski, p. Kaczyński, p. Puciata z Kowalewa, p. Sigurski junior p. Szeliga i paru innych obywateli miejscowych i przyjezdnych — przyczem zstęperzy pierwszy przemawiali w duchu ultramonarchistycznym — zaś pp. Sigurski i Szeliga usiłowali zbić tezy prelegenta.

W połowie zebrania — przybył z Warszawy reprezentant Wyd. prasowego Organizacji Monarchistycznej p. Orzechowski, który w dłuższej przemowie uzasadnił cele i dążenia monarchistów polskich — tudzież wyjaśnił przyczyny powstania tej organizacji.

Na zakończenie — p. Orzechowski zainicjował krótką dysputę, po której przystąpiono do zapisywania członków, których tegoż dnia przyjęto około 30-tu.

Na zakończenie prelegent p. Dąbrowski zaproponował obecnym wybór zarządu kola powiatowego. Wybrani zostali niemal jednogłośnie pp.: Malski (jako przewodniczący) p. Paszotta (jako zastępca przewodniczącego) p. Dylewicz (jako sekretarz) p. Botlejowski (jako skarbnik), p. Puciata (jako delegat do kola wojewódzkiego) i p. Kolecki (jako drugi delegat do tegoż kola.

Wogóle całe zebranie poniedziałkowe odbywało się pod znakiem przychylności dla monarchizmu — gdyż większość obecnych stanowił członkowie organizacji.

Między innymi zauważyliśmy szereg znanych osobistości z okolicy — jak p. burmistrz m. Kowalewa — Kuchler, p. aptekarz Puciata, p. inż. Drzymuchowski, p. Wojciechowski, p. Jerzykowski i cały szereg innych powszechnie szanowanych obywateli, którzy obecnością swą dodali powagi debatom. To też przebieg zebrania był b. poważny — choć początkowo zaszedł pewien przy-

kry incydent — który ostatecznie jednakże nie wywarł żadnego prawie wpływu na całość obrad. Zebranie zakończono około północy poczem goście rozjechali się po domach.

— **Kleptomanka.** Znana powszechnie w naszym mieście handlarzka nabiałem panna B. S. — jeżdżąca jak wiadomo po całej okolicy celem zakupu jaj i masła — udała się wczoraj — we czwartek do wsi Golebiewo w interesach swojego fachu. Przybywszy na miejsce — panna ta wstąpiła do mieszkania gospodarza Klarnowskiego, gdzie zakupiła 8 ft. masła, przyczem w sposób zgola nieznanymi i niezbadanymi — wiszący w korytarzu na ścianie szal jedwabny — zgola niespodzianie zawędrował jej pod bluzkę. Zalatwiwszy wszystkie formalności panna B. S. ulotniła się delikatnie ze wsi — jakież jednak było jej zdumienie, gdy zaraz przy wjeździe do Wąbrzeźna zastąpił jej drogę policjant, prosząc za nią panią na posterunek. Oczywiście na zapytanie co się stało z szalem — oburzona panią odpowiedziała że nie ma o tem pojęcia — jednakże niewierna policja zaproponowała — rewizję osobistą.

Widząc że dalsze ukrywanie psu na budę się nie zda — niefortunna handlarzka przyznała się do winy — i zwróciła szal uszkodzonej. Tak zakończyła się cała historia jedwabnego szala, kleptomanki handlarskiej i niewiernej policji. Należy się spodziewać, że nanezona smutnem doświadczeniem „młodociana” panią więcej swych prób nie powtórzy.

— **Polowanie na kuropatwy.** Jak się dowiadujemy okres ochronny dla kuropatw w Województwie Poznańskim kończy się w d. 16 sierpnia — zaś w Województwie Pomorskim — w d. 1 września.

Począwszy od tych dat — w obu województwach wolno polować na kuropatwy — bez zastrzeżeń.

W województwie Pomorskim ostatnio — jak się okazało — kuropatwy zanadto są wyniszczone i wystraszone więc czas ochronny przedłużono aż do 1-go września — czemu nie należy się dziwić, gdyż zarządzenie to wydane zostało w interesie samych myśliwych.

— **Ryńsk.** Zdjęcia fotograficzne z uroczystości założenia „Sokoła” w Ryńsku można nabywać u prezesa tut. „Sokoła” — druha Czerwińskiego w Wąbrzeźnie.

— **Książki.** (Błogosławiona nieświadomość.) W tych dniach miał miejsce oryginalny wypadek kradzieży, którego głównymi bohaterami byli złodziej: Feliks Radzikowski z Pragi pod Warszawą — i p. Kepke — nieświadoma ofiara złodziejskich zdolności Felusia.

Przebieg historii był następujący: Patrol policyjny z Książek — maszerując spokojnie zosą — zauważył nagle jakies stworzenie obladowane tłomoczkami — i posuwające się z wolna naprzód. Po szczegółowem zbadaniu tudzież bliższych oględzinach — okazało się — że tocząca się niekształtną masą był nieznanym dotychczas tut. policji zawodowy złodziej warszawski — Feliks Radzikowski do tego stopnia obladowany tłomoczkami, że czynił raczej wrażenie muła lub wielbłąda.

Oczywiście ciekawa policja natychmiast zapragnęła dowiedzieć się kim jest pan Felus — i jaką jest zawartość tłomoków. Wzięty na spytki — niefortunny „tragarz” przyznał się, że przed kilkoma godzinami wrodzona ciekawość zaprowadziła go do mieszkania p. Kepkego w

Szczuplinkach (pow. Grudziądz) — gdzie akuratnie nie było nikogo — z czego nie omieszkał skorzystać nasz Felus — i naladowawszy tłomoki garderobą całej rodziny p. Kepków ulotnił się bez śladu. Oczywiście — policja z kolei naladowawszy tłomoki z powrotem na felusiowe plecy — udała się natychmiast z powrotem do Szczuplinek. Zainterpelowany w sprawie kradzieży p. Kepke — aż się przeżegnał ze zdumienia: — „Jako — mnie okradziono? Niemożliwe! Nikt mnie nie okradł jeszcze”.

Dopiero na nalegania policji oszołomiony gospodarz zdecydował się zająrzeć do sehowka i zdebił ostatecznie. Przeszło połowy ubrań i bielizny nie było! Ściany i wieszadło i szafy były tak dokumentnie opróżnione, jakby huragan przez nie przeszedł.

— Dopieroż tedy zaczęło się dziękowanie a ściskanie rąk i inne tym podobne a zwykle w takich razach wykrzyknienia i klaskania w ręce.

Oczywiście wobec takiego stanu rzeczy nie można było pozwolić, aby człowiek tak genialnie umiejący okradać bliźnich pozostawał bez stałego „locum” na świeżem powietrzu, gdzie mogła by go spotkać jakaś zła przyгода to też dbała o swoich pupilów policja zaopiekowała się felusiowym losem ofiarując mu bezpłatne mieszkanie wikt i opierunek w jednym z gmachów rządowych gdzie specjalna służba strzeże takich Felusów od wszelkich nieprzyjemności i przygód.

— **Golub.** (Zalew żydowski) Od dłuższego czasu Golub stał się pewnego rodzaju „ziemią obiecaną” dla wszelkiego rodzaju i gatunku żydostwa, które jak wielka podwójt błota zaleli poprostu wszystkie placówki handlowe — loszując i wyzyskując ubogą ludność w niemożliwy sposób.

Jako przykład niech posłuży fakt następujący: Pewna żona kolejarza p. X. pragnąc nabyć płaszcz dla siebie udała się w tym celu do sklepu żydowskiego.

Płaszcz został wreszcie po długich debatach wybrany — ale gdy przyszło do płacenia — żyd oszust postawił tak wysoką cenę, że można było zdębić. Zażądał ni mniej ni więcej tylko 160 zł. za płaszcz wartości 50 zł.

Zacząto się targować. Kupująca zaproponowała 120 zł. — które następnie obniżyła do 90 zł. i już miała płacić, gdy ktoś stojący na uboczu podszeptał jej, że płaci jeszcze za drogc. Żyd tymczasem wil się, jak w ukropie — obniżając coraz to więcej swoją cenę — i nakoniec zał żądał.....60 zł. — zamiast pierwotnych 160 zł. Jednakże kupująca oburzona podobnem krętactwem, zrezygnowała z kupna zupełnie.

Wypadek powyższy — prawdziwy od początku do końca jest najlepszym dowodem do jakiego stopnia dochodzi bezczelność i oszustwa żydów którzy specjalnie polują na naiwnych, wyludając od nich szalone poprostu procenta i nadwyżki za najlichszą tandetę.

Wogóle czas by był największy zająć właściwie stanowisko bojkotujące żydostwo i ich handel który stanowi bodaj, że najgłówniejsze zło dla całej Polski. Jeżeli społeczeństwo natychmiast nie stanie jak jeden mąż i nie przeciwstawi się temu zalewowi — wówczas to bagno obydne i pełne zgubliwny pochłonie nas raz na zawsze — bezapelacyjnie.

### Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Sokoli! Dziś o godz. 8-mej wieczorem zbiórka obu drużyn żeńskiej i męskiej w świetni Kierownictwo.

— **Wąbrzeźno.** Dziś w piątek dnia 20 bm. odbędzie się trening o godz. 5 i pół na boisku luksusowem. O godz. 7. zbiórka wszystkich graczy tamże

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność urzędnicy! W sobotę dnia 21 sierpnia r. b. odbędzie się w hotelu „Pod Białym Orłem” punktualnie o godz. 8-mej wieczorem zebranie miesięczne Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych

Porządek obrad:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Referat na temat zaproszenia delegata Okręgowego Związku p. Dr. Zegarskiego, 4. sprawa opałowa, 5. uiszczenie składek, 6. wolne wnioski bez uchwał, i wolne głosy. 7. zamknięcie.

Urzędników wszystkich dykasterji na powyższe zebranie najuprzejmie i gorąco zaprasza

Zarząd.

**Wąbrzeźno.** Baczność! Tow. Samodzielnych Rzemieślników zebranie odbędzie się w piątek o godz. 8-ej wieczorem w lokalu p. Klimka.

O honny udział prosil

Zarząd.

### Gielda warszawska

1 dolar amerykański 9,05 1 funt angielski 44,06, 100 frank. franc. 25,44, 100 frank. belg. 24,84, 100 frank. szwajc. 175,21. 100 koron austr. 26,86, 100 lirów włoskich 29,93, 100 szylingów austr. 128,18.

### Gielda Gdańska

z dnia 19 sierpnia 1926 r.

Płacono za 100 zł. 57,03, guldenów przekaz 56,55 za dolara amer. 5,13 za funt szter. angielskich 25,01 guld za 100 guldenów holend., — za 100 franków szwajc. —, — za 100 marek niem. 122,55.

# Jak się przedstawia eksport masła w pow. Wąbrzeskim.

Wywiad z p. drem weter. Wilamowskim. Suma eksportu wynosi miesięcznie 1.000.000 zł

Jednym z głównych przedmiotów naszego eksportu — jest nabiał — a mianowicie jajka i masło. O tem — do jakiego stopnia doprowadzono wywóz jaj z Polski — wie każdy.

Faktem jest, że całe okolice ogolają się z jaj — za które handlarze płać nieprawdopodobnie wprost ceny — wiedząc, że zagranicą sownie opłaci te wszystkie wydatki z grubym procentem. To też nie dziwnego, że przeciętnie co trzeci handlarz wędrowny napewno jest jajczarzem.

Inaczej cokolwiek rzecz się przedstawia — masłem. Masło polskie dochodzi dzisiaj do wszystkich większych krajów przemysłowych, jak Niemcy, Anglja, Francja — zdobywając sobie wszędzie całkowite uznanie. Doszło do tego, że znaczna część kupców angielskich, sprowadzających dotychczas masło duńskie — obecnie nawiązali ścisły kontakt z Polską, stawiając nasze masło wyżej od duńskiego.

Oczywiście — wymagania, jakie stawia się przytem polskim eksporterom są przynajmniej tak wielkie jak i angielskie apetyty.

A to im masło za mało słone, a to ma za dużo wody, a to źle opakowane — jednym słowem kręcenie nosem towarzyszy prawie każdemu transportowi — co jednak nie przeszkadza, że wszyscy kupecy poprostu dobijają się o nasze masło. To też co miesiąc dziesiątki tysięcy funtów polskich przetworów mlecznych znajduje swój grób w żołądkach dumnych anglików — chociaż nie zawsze warunki dostawy odpowiadają wysokim wymaganiom konsumentów.

Drugim krajem, do którego wysyłamy — o je masło są Niemcy, dokąd przeważnie idzie masło pomorskie. Niepoślednie miejsce co do ilości wysyłanego masła zajmuje nasz powiat Wąbrzeski. Szczególnie miasta: Berlin, Drezno, Wrocław, Lipsk i Szczecin zasilane są masłem, pochodzącym z naszego powiatu.

Do jakiego stopnia dochodzi eksport tego przetworu u nas — niech świadczy fakt, że na przykład od 1-go lipca do 13 sierpnia z samego tylko powiatu Wąbrzeskiego wywieziono do wyżym. miast niemieckich — z górą 1240 beczek masła czyli 124.000 funtów.

Jest to cyfra poprostu olbrzymia, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w tym czasie w powiecie naszym grasowała pryszczycyca — czyli, że większość dostarczonego mleka, jako pochodzącego

od krów chorych — zdyskwalifikowano, jako nie nadające się do przetworów na eksport. W normalnych warunkach wywozi się z naszego powiatu masła blisko na sumę 1 miliona złotych.

Z pośród mleczarni pomorskich stosunkowo najczęściej masła eksportują mleczarnie: Mleczarnia Parowa — Golub, Mleczarnia „Kowalewo”, Firma „Tarach”, Firma „Goetz”, Mleczarnia Wąbrzeźno — i inne.

Tak więc widzimy jak bardzo musimy dbać o zdrowotność bydła — żeby nie utracić tej tak ważnej gałęzi eksportu.

Polska jest krajem rolniczym — i jako taki — nie może absolutnie liczyć na swój przemysł, który bardzo wiele będzie musiał jeszcze przejść różnych zmian i ewolucyj zanim będzie w stanie zająć dla siebie jakieśkolwiek rynki zbytu w Europie. Tymczasem pod względem rolniczym — musimy tylko rękę wyciągnąć — aby zdobyć sobie wszystkie europejskie rynki zbytu na nabiał.

Śmieja się z nas Anglijcy, że nie umiemy należycie ocenić i wykorzystać skarbów, jakie posiadamy. Naprzykład — zamiast sprzedawać zboże zagranicą do Danji i Szwecji — czyż nie byłoby z większą dla nas korzyścią karmić tem zbożem bydło — i tym sposobem poprawiwszy jego stan — zająć się wyłącznie eksportem mięsa i nabiału? Ale nam się wydaje, że korzystniej jest zboże sprzedać niż karmić niem bydło. Tymczasem Danja i Szwecja korzysta z tego, zakupuje od nas to zboże po niskich cenach, pasie niem swoje bydło — i poprostu z pod nosa odbiera nam jedyne istniejące i możliwe źródło dochodów. Anglijcy to widzą i rozumieją dobrze — i dlatego kpią sobie z naszej nieudolności.

Gdyby Polska — wzorując się na krajach Skandynawskich — zaprowadziła u siebie ten sam system — wówczas napewno wszystkie rynki zbytu na mięso, bydło i nabiał — spoczywałyby w naszych rękach — dzięki czemu dobrobyt ogólny w Polsce uległby również poważnej zmianie na lepsze. Ale cóż z tego, że się o tem pisze i mówi — kiedy my nie umiemy racjonalnie gospodarować, nie umiemy należycie wykorzystać tych wszystkich przewag i tego bogactwa, jakim nas sama natura obdarzyła. Wolimy dobrowolnie odatąpić cały trud i zarobek innym Duńczykom lub Szwedom — zazdroścąc

im później zysków i sukcesów. A przecież od nas tylko zależy — zdobyć sobie to samo — a nawet znacznie więcej — mając daleko więcej danych na to — niż tamte małe państewka. Ale trzeba chcieć — i pracować, gdyż same gołąbki pieczone nie przyjdą do ust!

Samo bogactwo płynie nam do rąk — ale nikomu nie chce się tych rąk nadstawić.

## Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 16 sierpnia 1926 r.

Żyto nowe	26,00—27,00
Żyto stare	—
Pszonica	33,00—41,00
Jęczmień	28,00—32,00
Owies	24,50—27,50
Mąka żytnia 70 proc.	—43,25
Mąka pszenna 65 proc.	62,50—65,50
Otręby pszenne	—
Groch polny	00,00—00,

## Poznański targ na bydło.

Z dnia 17 sierpnia 1926 r.

Świnie:

pełnomięs. od 120 do 150 kg. żywej wagi	230—238
pełnomięs. od 100 do 120 kg. żywej wagi	216—220
pełnomięs. od 80 do 100 kg. żywej wagi	206—210
mięsiste świnie ponad 80 kg.	—
maciory i późne kastraty	—

Cielęta:

średniotuczzone cielęta i najprzedn. ssaki	160—155
mniej tuczzone cielęta i dobre ssaki	—140
ssaki	—130

## Ceny produktów rolnych.

Toruń, dnia 14 VIII 1926.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu.)

Płaconoo w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.	
Koniczyna czer. 280—310	Koniczyna biała 280—330
„ szwedz. 200—250	„ żółta —
„ żół. w łusk. —	„ —
Przełot . . . . . 80—100	Inkarnatka . . . . . 60—75
Tymotka . . . . . 60—70	Rajgras kraj. . . . . 80—100
Wyka letnia . . . . . 25—30	Saradela . . . . . 12—14
Peluszka . . . . . 20—25	Wyka zimowa. 100—130
Groch polny . . . . . —	Groch Wikt. . . . . —
Bobik . . . . . —	Fasola . . . . . 30—40
Rzepak . . . . . 65—70	Gorzycyca . . . . . 80—100
Łubin n. siew. . . . . 20—25	Rzepak . . . . . 70—75
Siemie lniane . . . . . 50—60	Łubin łożny . . . . . 25—30
Mak n. i biały . . . . . 100—120	Konopie . . . . . 50—60
Proso . . . . . —	Tatarka . . . . . —

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kubicki, Wąbrzeźno  
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego, Wąbrzeźno

## POLECAM

na piątek!

Świeżo wędz. węgorze  
Biklingi, śledzie łososiowe  
Prima sery szwajc., tyłz.  
Romador Comenbert  
Śmietankowe i t. d.

### DZIENNICIE

Świeżo paloną kawę  
Herbatę, kakao holenderskie  
Ogórki, kalafior, pomarańcze  
Pomidory, cytryny, gruszki

Śliwki

Specjalne wina dla chorych

**Skład delikatesów**

Fr. Szymański

Tel. 5

RYNEK

Tel. 5.

17 morgów  
**ZIEMI**  
z łąkami

położone przy dworcu miejskim w Kowalewie  
sprzedam zaraz  
Aptekarz **M. Pucłata**  
w Kowalewie.

Rasowe

maciorki i knurki  
olbrzymia biała rasowa  
swinia

plenne odporne na zarazy  
dobre karmne i szybko  
rosnące sprzedaje

**Majęt. Niedźwiedz**  
p. Wąbrzeźno.

**Dom. Wałycz**  
ma do sprzedania  
4 rasowe

**szczeniaki**  
dobermany

Gimnazjastów, lub  
uczennic szkolne  
przyjmuje z całodziennym utrzymaniem. Opieka troskliwa zapewniona  
**M. SZYMAŃSKA**  
ul. Kopernika 13.

## Młocarki

kupuje się najtaniej  
i najkorzystniej u  
**M. Stroińskiego**  
ul. Chelmińska  
**Wąbrzeźno.**

Tamże wykonywane są reparaacje wszelkich maszyn po cenach przystępnych.

Polecamy ze składu naszego w Wąbrzeźnie, jak długo zapas starezy

**1-a MAKUCHY**  
**Kreislandbund, Wąbrzeźno**  
ul. Jadwigi 3 Tel. 43

Poszukuję natychmiast  
**cholewkarsza**  
samedzielnego

Zgł. spiesznie z podaniem żądanej pensji  
**Handel skór, Balcerowicz**  
**BRODNICA (POMORZE)**  
Telefon 111

Na nadchodzącą porę jesiennych zasiewów polecamy z naszego składu w Wąbrzeźnie, lub z zakładu hodowli nasion w pobliżu Wąbrzeźna:

**Żyto siewne petkuskie (Petkuser)**  
z 1, 2 i 3 odsiewu  
**pszenicę bulendorfską (Bulendorfer)**

Odsiew pszenicę Wielki Książę Saski (Grossherzog v. Sachsen) 1 odsiew, pomorską „Dickkopf“ pszenicę 2 odsiew w najlepszej jakości. Bliższe wiadomości i podanie ceny w

**Kreislandbund — Wąbrzeźno**  
ul. Jadwigi 3 Tel. 43.

**Na stację**

przyjmę  
3 — 4 uczni  
gimnazjalnych  
Staneja dobra i opieka rodzicielska  
Zgłosz. przyjmuje admin.

„Głosu Wąbrz.“

Przyjmę uczni gimnazjalnych na  
**stację**  
Szymańska  
Kolejowa 79.

Kierow. 2 kl. Szkoły Handl. w Brodnicy  
przyjmuje zgłoszenia młodzieży plei obojga

Warunki przyjęcia do kl. 1-iej ukończenie 3 kl. gimn. lub 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, wzgl. złożenie egzaminu wstępnego. Podania z załączeniem świadectw szkoln. metryki chrztu, świadectwa szczepienia ospy, należy skierować do dnia 28 sierpnia rb. do kancelarii szkoły mieszczącej się w Szkole Wydziałowej, ul. Kamionka, 18 I-piętro, od godz. 11 do 13 po połud.

Nauka rozpocznie się dnia 1 września r. b.

Przyjmę natychmiast kilku

**Drzewo**  
opałowe (szczyty)  
ma do oddania  
**Rekowski i Pliszka**  
**ŚLIWICE**  
pow. Tuchola